

SŁOWO

WILNO, Niedziela 29 marca 1931 r.

Miejscę 1 Administracja, Wilno, Zamkowa 7. Ad. Mickiewicza 4. Dzwonka od g. 9 do 8. Telefony: Redakcji 1782. Administracji 248.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DUKSZY — Białe Kojewy.
GLEBOKIL — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michałskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAN — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednaraki.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
WARSZAWA — F-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50% drożej. Terminy druku i mogą być przez Administrację zmianiane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRASA POLSKA WOBEC ANSCHLUSSU

„Czas” krakowski, który z powodu wizyty ministra węgierskiego Bethlena w Wiedniu przed kilkoma tygodniami pisał wówczas o wznowieniu Austro-Węgier, — jest dziś mocno poruszony z powodu unji celnej austro-niemieckiej. Ludzi się on nadzieje, że mocarstwa staną na przeszkodzie związkowi celnemu Austrii z Niemcami, gdyż to prowadzi do zjednoczenia politycznego tych państw.

„Czas” nie uświadamia sobie jak wielkie różnice zaszyły od 1919 r. pisze więc:

„Wszak pamiętamy wszyscy, że już w r. 1919 (a i później kilkakrotnie) Austria była nader bliska przyłączenia się do Niemiec — pomoc udzielona jej w r. 1922 była przecież nagrodą za zrzeczenie się myśli przyłączenia! Wątpliwem jest przede wszystkim, czy w r. 1931 Francja, Włochy i Czechosłowacja mogły patrzeć obojętnie na to, co w r. 1919 uważały dla siebie za groźne polityczne niebezpieczeństwo”.

Między patrzeniem obojętnym, a akcją, która ma się przeciwstawić naturalnemu dążeniu do zjednoczenia narodu niemieckiego — jest olbrzymia różnica. Dla Francji Anschluss nie przedstawia niebezpieczeństwa. Francja bowiem pomimo porozumienia w sprawie marynarki z Włochami, ma Włochy jako stałego antagonistę wprost ze względów ludnościowych. Włochy posiadając niemal dwa razy gęstsze zaludnienie niż Francja i znaczny przyrost naturalny, przenikają nie tylko do kolonii francuskich i są w Tunisie znacznie liczniejsi od Francuzów, lecz kolonizują całe południe Francji. Nie dopuszczenie tej kolonizacji lub akcja skierowana ku jej wynarodowieniu musi stać się czynnikiem zaogniającym stosunki francusko-włoskie. Dopuszczanie jej w dalszym ciągu preparuje kolonie francuskie, a nawet południową Francję dla Włoch. Otóż w interesach Francji leży antagonyzm niemiecko-włoski, jako czynnik ubezwładniający Włochy. Antagonizm ów musi powstać po Anschlusie, wówczas bowiem nietylko słaba Austria ale potężne Niemcy będą zainteresowane w tym, by Triest nie był politycznie oddzielony od swego zaplecza gospodarczego.

Dla Czech Anschluss bezwarunkowo jest niebezpieczeństwem, lecz muszą rozumieć, że nie mogą temu przeciwdziałać, a cała ich polityka wewnętrzna jest skierowana ku osłabieniu antagonizmu niemiecko-czeskiego. Trudno więc przypuścić by chciały się awanturować w polityce zewnętrznej.

„Czas” woła:

„Nasz interes polityczny wskazuje też w tej chwili jasno, co nam należy zrobić. Trzeba, o ile to od nas zależy, pomóc jak najolajniej innym państwom w dążeniu do odwrócenia tego znacznego niebezpieczeństwa, jakie się tak niespodziewanie w wspólnym horyzoncie zarysowało. Jeśli całkiem odwrócić się nie da, to zapewne będzie go można bardzo znacznie ograniczyć”.

Na czym ma polegać ów interes polityczny. Gdzie niebezpieczeństwo dla Polski w połączeniu Austrii z Niemcami, wywołującym szereg komplikacji w polityce niemieckiej, które odwołują ją od manjactwa korytarzowego.

Wi St.

AMERYKA WOBEC ANSCHLUSSU

Wedle dzienników amerykańskich, sfery rządowe nie okazują większego zaniepokojenia z powodu układu austro-niemieckiego. Senator Borah nazywa układ ten małym krokiem i dziwi się, jak może ktoś w Europie być z tego powodu zaniepokojony (!). „Europa” — oświadczył on — nie może się podziwiać, o ile duch traktatu wersalskiego nie zostanie zmieniony”.

Dawny prezydent Coolidge pisze w „Tri-bune”, iż naruszenie spokoju politycznego w Europie nie mogłoby pozostać bez wpływu na Amerykę. Niemcom i Austrii nie można odmówić prawa do ochrony własnych interesów. Byłoby jednak wskazane, aby przed realizacją unji celnej oba państwa dały gwarancję, że nie mają żadnych innych zamiarów oprócz tych, jakie zawarte są w układzie.

KOMU SIĘ LOS UŚMIECHNĄ?

WARSZAWA. (PAT). — 28 bm. w 17 dniu ciągienia 5 klasy 22 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery: 20 tys. zł. — 138392, po 10 tys. — 27.567 i 145284. Po 5 tys. — 29.175, 51058 i 155182.

Unja celna nie przestaje niepokoić umysłów

NIEMCY BOJĄ SIĘ TARC WEWNĘTRZNYCH

WIEDEN. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z berlińskich kół dyplomatycznych, że rząd niemiecki jest nadal zdania, że Liga Narodów nie jest kompetentna do studiowania politycznego układu niemiecko-austriackiego. Natomiast rząd niemiecki gotów jest udzielić w tym względzie wszystkich potrzebnych wyjaśnień.

Pogłoska o drugim demarce angielskim w Berlinie nie potwierdza się. Powstała ona prawdopodobnie stąd, że ambasador angielski odwiedził kanclerza po raz drugi, żądając wyjaśnienia kilku niewyjaśnionych w odpowiedzi kanclerza kwestii. Pogłoski, kursujące w Paryżu, że stanowisko Briana da zachwiałoby się wskutek układu austriacko-niemieckiego, uważają w Berlinie za przedwczesne i są przekonani, że gdyby układ miał przysporzyć Briandowi trudności, to jednak uda się mu te trudności przezwyciężyć.

W Berlinie wskazują na to, że wewnętrznie — polityczne konsekwencje zwalczania unji w Niemczech będą o wiele poważniejsze, gdyż należy się liczyć w razie rozbitcia umowy z ogromnym wzrostem fali narodowo-socjalistycznej. O tych niebezpieczeństwach została Anglia poinformowana.

CO MYŚLĄ POLITYCY FRANCI?

PARYŻ. (PAT). — W senacie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos Briand w sprawie projektowanej unji celnej niemiecko-austriackiej, przy czym zaznaczył, że na fakt ten należy zapytać się z zupełnym spokojem.

Francja — mówił Briand — której autorytet bynajmniej nie został nadwyrężony, nie może pozostawać obojętna i na wszelki wypadek musi przedsięwziąć odpowiednie środki ostrożności. Mówca podkreślił następnie, że powaga sytuacji mieści się przede wszystkim w sposobie postępowania rządów berlińskiego i wiedeńskiego, sprzecznym z polityką współpracy, zainaugurowaną przez Brianda, oraz wspominał o krokach, które niewłaściwie zostały poczynione w Berlinie i Wiedniu i dodał, że gołoty wszelkich starań, aby nie dopuścić do realizacji wspomnianego projektu, który zresztą spotkał się już z powszechnym potępieniem. Po zakończeniu dyskusji Senat przyjął budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Unja celna niemiecko-austriacka nie przestaje niepokoić umysłów

PARYŻ. (PAT). — Na tem samym posiedzeniu referent budżetu sen. Berenguer dał wyraz zaniepokojeniu z powodu stanowiska Niemiec w sprawach morytoryjnych, Gdansk i Anschlussu.

Mówca twierdzi, że projekt unji celnej wydaje się być w sprzeczności z deklaracją, złożoną w Genewie przez rządy czterech państw, a wypowiadającą się przeciwko uciekaniu się do wojny i wydającą się wskazywać na to, że Niemcy dążą do podjęcia na nowo pruskiej polityki wchłaniania, która poprzedzała rok 1870. Dziś chodzi o wchłonięcie wschodniej części Europy środkowej, krystalizując ją około Berlina.

Marszałek Piłsudski przybywa do Gdyni

Prezes Rady Ministrów wyjechał na spotkanie WARSZAWA. Pat. P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek wyjechał w sobotę wieczorem do Gdyni na spotkanie Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego przybycie na pokładzie O. R. P. „Wicher” do portu gdyńskiego spodziewany jest w ciągu niedzieli.

Dekret prezydenta Hindenburga

W SPRAWIE WYKROCZEN POLITYCZNYCH

BERLIN. (PAT). — Ogłoszony został w sobotę na podstawie art. 48 konstytucji niemieckiej dekret prezydenta Hindenburga, wprowadzający szereg obostrzonych zarządzeń dla zwalczania wykroczeń o charakterze politycznym.

W kołach politycznych uzasadniają wydanie tego dekretu koniecznością energicznego przeciwdziałania ze strony rządu niemieckiego w ostatnich czasach wykroczeniom politycznym radykalnych organizacji.

Rząd Rzeszy postępowal w tym wypadku w ścisłym porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych krajów związkowych. Jednym z powodów wydania zaostrzonych zarządzeń były wystąpienia organizacji bezbożników na obszarze Rzeszy.

Gandhi'emu nie zezwolono na objazd granicy

KARACHI. (PAT). — Jak się dowiaduje Renter, wielokrotnie powiadamiał Gandhiego, iż prosba jego o zezwolenie na objazd granicy północno-wschodniej po sesji kongresu została odrzucona.

„Sensacja” pisma francuskiego na temat projektów niemieckich

PARYŻ. Pat. „Paris-Midi” zamieszcza na naczelnym miejscu numeru wiadomość o stanowczym rzekomo zamiarze rządu niemieckiego podniesienia kwestii rewizji granic wschodnich jeszcze przed zebraniem się konferencji światowej w sprawie rozbrojenia.

W-g informacji, zaczerpniętych jakoby ze źródła zupełnie pewnego rząd niemiecki bierze pod uwagę następujące rozstrzygnięcie kwestii korytarza gdańskiego: Polska ustąpiłaby Niemcom ziemie pomorskie aż do rzeki Noteć, łącznie z doliną, przez którą ta rzeka płynie. Ze swej strony Niemcy zobowiązałyby się pozostawić nienaruszone prawa prywatne, nabyte przez Polaków na tych ziemiach, oraz zgodziłyby się zapewnić Polsce wolny dostęp do morza w Gdańsku w drodze traktatów międzynarodowych, zagwarantowanych przez wielkie mocarstwa.

Terytorjum korytarza zostałoby zdemilitaryzowane i Niemcy zobowiązałyby się nie utrzymywać na niem garnizonów wojskowych. Niemcy wróciłyby Polsce wszystkie poniesione przez nią wydatki na budowę portu w Gdyni oraz wzięłyby na siebie wszystkie zobowiązania, załączające przez Polskę wobec firmy Schneider Creusot na mocy zawartego z tą ostatnią porozumienia co do budowy kolei z Katowic do Gdyni.

Niemcy wspólnie z innymi mocarstwami usiłowałyby doprowadzić między Litwą i Polską do porozumienia, co do terytorjum Kłajpedy. Na mocy tego porozumienia Kłajpeda stanęłaby co do dominium polsko-litewskim. Z drugiej strony korespondencja mówi, że żółta skłonna byłaby do udzielenia Polsce wolnej strefy w porcie libawskim.

Mgła nad Belgją

ANTWERPIA. (PAT). — Nad północną Belgją panuje niebywała mgła. Rozpręstrzenia się ona przedewszystkiem nad rzeką Skaldą, tamując całkowicie ruch. Różne okręty zostały zupełnie wstrzymane. Do Antwerpii okręty przychodzą z 30-godzinnym opóźnieniem. Sytuacja ta wywołała w porcie ogromne zamieszanie.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DUKSZY — Białe Kojewy.
GLEBOKIL — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michałskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAN — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednaraki.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.
WARSZAWA — F-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

Protest dziennikarzy polskich

z powodu przykrego incydentu w sejmie pruskim

Zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych w Warszawie na posiedzeniu w dniu 28 b. m. uchwalił następującą rezolucję:

W dniu 27 b. m. przez prezesa sejmiku wschodnio-pruskiego został usunięty w sposób brutalny z galerii prasowej dziennikarz polski p. Kwietniewski. Dziennikarze zgromadzeni w izbach ustawodawczych polskich korzystali i korzystają stale z pełni swobod dziennikarskich, narówni z dziennikarzami polskimi mając swobodny dostęp nie tylko do łoż prasowej, ale i do wszystkich lokalności parlamentarnej.

Wobec tego Klub Sprawozdawców Parlamentarnych protestuje w sposób jak najbardziej stanowczy przeciwko zarządzeniom prezesa sejmiku wschodnio-pruskiego w stosunku do kolegi Kwietniewskiego i wyzywa zarząd Związku Syndykatów do wniesienia protestu do Federation Internationale des Journalistes. Równocześnie zarząd Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych postanawia podać treść niniejszej rezolucji do wiadomości kolegów w korespondentów pism niemieckich w Polsce.

* * *

Zarząd warszawskiej grupy Syndykatu Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej komunikuje:

Na posiedzeniu Grupy Syndykatu Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej w Warszawie powzięto w dniu 28 b. m. następującą jednogłośnie uchwałę: Warszawski Związek Syndykatu Dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej zwraca się do Centralnego Związku Syndykatów Rzeszy Niemieckiej w Berlinie w Związku z pożałowania godnym wypadkiem usunięcia przedstawiciela Agencji Telegraficznej Express i innych pism polskich w sejmie pruskim p. Kwietniewskiego z sejmu, prosząc zarząd Związku Syndykatów Niemieckich o zwrócenie się do właściwych władz z żądaniem, żądając przyznania temu dziennikarzowi jako koledze dziennikarskiemu wszystkich możliwości i praw w wykonywaniu jego zawodu.

SŁABE ZAINTERESOWANIE WYBORAMI

RYGA. Pat. Udział wyborców w pierwszym dniu głosowania do samorządów miejskich nie przekroczył nigdzie 30 proc. Przebieg wyborów zarówno w Rydze, jak i w innych miastach spokojny.

LITWINI ROZSTRZELALI WILKICKISĄ

KOWNO. (PAT). — Trybunał najwyższy po raz drugi rozpoznał skargę kasacyjną Wilkicksą, skazanego przez sąd wojskowy na karę śmierci za rzekome uprzedzenie szpiegostwa na rzecz Polski.

Trybunał skargę odrzucił i wyrok sądu wojskowego został wykonany.

GOSPODARCZY BŁOK SŁOWIAŃSKI

PRAGA. (PAT). — Redaktor naczelny „Narodních Listův” w wstępnym artykule swego pisma poddaje ostry krytyce dotychczasową politykę gospodarczą Czechosłowacji, która, ulegając dotąd wpływowi niemieckim, nie potrafiła wytworzyć dokoła siebie żadnego bloku, dając się wyprowadzić blokowi niemiecko-austriackiemu.

Jako jedyny środek naprawy tego błędu autor widzi gospodarczą kołaborację państw słowiańskich, to jest Czechosłowacji, Jugosławii w oparciu o potężną Polskę. Taki blok słowiański mógłby, zdaniem autora, rywalizować skutecznie z innymi organizacjami gospodarczymi.

MECZ BOKSERSKI WŁOCHY — POLSKA

WARSZAWA. (PAT). — Została zawarta umowa pomiędzy bokserskimi związkami Włoch i Polski w sprawie rozegrania pierwszych zawodów bokserskich między wymienionymi państwami.

Mecz bokserski Polska - Włochy odbędzie się w dniu 9 maja w Poznaniu. Organizację zawodów powierzone okrogowemu związkowi bokserskiemu w Poznaniu. Skład drużyn ustalony będzie w połowie kwietnia.

Nowy rocznik papieski

(Kap). W tych dniach Ojciec św. otrzymał „Annuario Pontificio” na 1931 rok. Piękny ten tom, który corocznie ukazuje się w drukarni watykańskiej, zawiera przeszło tysiąc stron i zamieszcza wszystkie dane dotyczące Ojca św., hierarchii katolickiej, Świętego Kolegium, wszystkich diecezji, apostolskich wikariatów, prefektur i misji, zakonów religijnych, rzymskiej kurji, apostolskich nuncjusów i innych przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, wszystkich akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej dyplomatów, wszystkich dostojników dworu papieskiego, rzymskich wikariatów i katolickich zakonów ryckich. „Annuario Pontificio” (Typografia Vaticana, Citta del Vaticano) rozpoczyna [sic] wykazem papieżów, poczynając od św. Piotra aż do dzisiejszego papieża, który jest 201 następcą św. w. Piotra. Podług rocznika Piusowi XI przysługują następujące tytuły: „Następca Księcia Apostołów, Najwyższy Pasterz Kościoła, Najwyższy Pasterz Katolickiego Kościoła Powszechnego, Patriarcha Zachodu, Prymas Włoch, Arcybiskup i Metropolita Rzymskiej Prowincji Kościelnej, Suwerenny Władca Państwa Watykańskiego”.

Po najważniejszych danych z życia Piusa XI i danych wielkich wydarzeń od czasu Jego wstąpienia na tron następuje lista 59 kardynałów. Hierarchia katolicka obejmuje w patriarchatach, arcydiecezjach, diecezjach, prałaturach, opactwach, apostolskich wikariatach i prelekturach ogółem 1604 rezydencje. Po wyczerpaniu wszystkich zakonów i kongregacji religijnych podaje rocznik wykaz członków kongregacji kurji rzymskiej członków kongregacji Sakramentów po raz pierwszy wymieniono specjalną komisję, zajmującą się sprawą święceń.

Przy Stolicy Apostolskiej 36 państw posiada swoich akredytowanych przedstawicieli dyplomatycznych ponadto działa tu 21 delegacji bez specjalnego charakteru dyplomatycznego. Do komisji stycznych zaliczone komisje Papieskiego Dzieła Szerzenia Wiary i Zakładania nowych parafii w Rzymie i dokoła Rzymu. Następują urzędnicy państwowi Miasta Watykańskiego ze wszystkimi biurami administracji i gubernariami. Następnie zarejestrowani są członkowie watykańskiej radiowej stacji nadawczej, jak również kolei żelaznej państwa papieskiego. Po liście, dotyczącej urzędów rzymskiego wikariatu, następują instytucje wyższych studiów i to po raz pierwszy. Lista ich rozpoczyna się uniwersytetem gregoriańskim, dalej następują Instytut Biblijny, Instytut Badań Orientalistycznych, Seminarjum Rzymskie, Kolegium Propagandy Wiary, Międzynarodowe Collegium Angelicum, kolegium św. Anzelma, papieska „Academia dei nobili ecclesiastici”, papieska wyższa szkoła muzyki kościelnej i papieski Instytut chrześcijańskiej archeologii.

S.P. JÓZEF DZIERŻANOWSKI

POZNAN. (PAT). — Zmarł tu w 86-m roku życia Józef Dzierżanowski weteran powstania 1863 roku, ojciec dowódcy okręgu korpusu gen. Dzierżanowskiego.

POŻEGNANIE WICEMINISTRA STARZYŃSKIEGO

WARSZAWA. (PAT). — W sobotę dnia 29 bm. o godz. 10 rano w wielkiej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu licznie zgromadzeni urzędnicy Ministerstwa Skarbu, Monopolów Państwowych, Izb Skarbowych i Dyrekcji Cei żegnali ustępującego wiceministra skarbu Stefana Starzyńskiego.

OBRADY ZWIĄZKU INŻYNIERÓW

WARSZAWA. (PAT). — Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie trzydniowe obrady Głównego Związku Inżynierów. Obrady zgaił w imieniu p. ministra dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji p. Andrzejewski. Zebraniu przewodniczył p. inż. Ostrowski z Dyrekcji Kolejowej Lwowskiej. Związek Inżynierów obraduje nad poprawą stanu kolejnictwa oraz nad aktualnymi sprawami, dotyczącymi Związku.

3000 POLAKÓW WYJEŻDZA DO GOROCZNIK I WYNARADAWIA SIĘ

Wielka grupa na „Festynie Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na której p. K. O. 21895, Komitetu Obchodów 25-lecia Walki o Szkółkę Polską.

Przed tegorocznym sezonem turystycznym w Wilnie

Tegoroczny sezon turystyczny w całej badanej Europie, stoi pod hasłem generalnej niżki cen. Jest — to naturalny wynik kryzysu gospodarczego. Jeżeli więc letniska, pensjonaty i hotele wileńskie nie mają podczas wakacji świecić zupełnymi pustkami, muszą to sobie ich właściciele zanotować. Złazszcza, że o ile dwory — pensjonaty dalej położone są niedrogo, hotele wileńskie i pensjonaty bliżej stacji kolejowych leżące, są stanowczo zbyt drogie.

Nie wchodząc w przyczyny, może najsluszniesze, należy stwierdzić, że przeciętna cena przyzwoitego pokoju w „przyzwoitym” hotelu wileńskim 10 zł. wynosząca, oraz 10 czy 12 zł. za pensjonat na wsi — jest w obecnych warunkach nierealna. Osoby przybyłe z Włoch opowiadają, że przy zwytej pensjonat-włoski na Sycylii wynosi 15 zł. dziennie od osoby. No, co Sycylia, to nie Rudziszki. Nie opłaci się z Warszawy jechać do Wileńszczyzny za 10 złotych, skoro do dawnszy 5 zł. można dojechać do Tarminy, a za te same 10 do Jaremcza, Wrochoty i Zakopanego.

To też pierwszym zadaniem naszego referatu turystycznego przy wileńszczyźnie powinno być zwołanie zjazdu właścicieli pensjonatów i hoteli na Wileńszczyźnie, celem dokonania znacznej redukcji cen, oraz usunięcia dzikiej konkurencji, jakiegoś dumpingu turystycznego. Policja musi również otrzymać dyrektywę, tyczącą najkrajniejszej opieki nad przyjezdnymi. Poza tym musi być rozważona pod tym kątem widzenia i komunikacja autobusowa. Wilno np. nie miało dotychczas połączenia z Zielonem Jeziorem, ulubionym miejscem wycieczek, a zapewne i zwieloma innymi.

Byłoby również rzeczą nader wskazaną, ażeby nasz referat turystyczny nawiązał kontakt z robotniczymi organizacjami Łodzi i Warszawy. Przy pewnej organizacji nasz tani region rolniczy, mógłby dać chociażby podbrezentami, odpoczynek szerokim rzeszom pracowników fizycznych i umysłowych. Wobec niżki na bilety kolejowe, Wilno mogłoby konkurować z letniskami Kongresówki o ileby „taniść turystyczna” dorównywała taniości produktów rolniczych. Tylko powinniśmy zrozumieć, że jesteśmy regionem turystycznym, stworzonym nie dla bogatych, ale dla niezamożnych.

Ważną jest również rzeczą wydanie przewodnika turystycznego — letniskowego, po Wileńszczyźnie. Dawno

jakoby miał być wydany, ale widocznie zmarło mu się na brak gotówki. Nierazki los naszych inicjatyw. Wobec tego sprawa wyjazdu na letnisko nawet w samym Wilnie przedstawia się dość apokaliptycznie.

Dokąd wyjechać i kogo się pytać? Ciotki, czy wujka ze wsi? A może poprostu czytać ogłoszenia, a nuż się co znajdzie. Przewodnik jest więc konieczny: tani, solidny, dobrze opracowany i rozrzucony po wszystkich księgarniach w Polsce.

Akademicki Związek Włóczęgów (proszę się nie przestraszyć nazwy, bo tak się nazywa jedna z najcenniejszych szkół energii — jaką sobie może załudnować) projektuje zorganizować na wielką skalę święto smoka. Ma Nicea swój karnawał, dlaczego Wilno nie ma mieć swego smoka? Po miano najczystszych czasów cirenses będzie dopełniał panis. Otóż smoka należałoby nieco rozreklamować.

W takich marnych gotówkowo czasach, jak obecne, będzie tam więcej dymu, niż ognia, ale na przyszłość może się coś urodzić. Trzeba tylko takie imprezy rok rocznie urządzać i odpowiednio propagować.

Kwestia płatnych przewodników jest również ważna. Dotychczas każdy inteligent wileński, skazany na wakowanie w Wilnie, oprowadzał różne miłe panieneckie po kościółkach i zaułkach. Sam oprowadzałem w zeszłym roku trzy, czy cztery, — było bardzo mile, ale to nie jest turysta, tyłko ko przyrządek.

Trzeba wrzecznie zdobyć się na jakiś kiosk przed dworcem i pogotowie przewodników. W tym roku Polska wyjątkowo nie schodziła z języka całego świata, więc kto wie, czy pomimo kryzysu i tańszych etranżerów nie zdobędziemy.

Prasa wileńska powinna jednak zawczasu zwrócić uwagę na turystyczny — letniskowy możliwości Wilna. Nie trzeba lekceważyć tych 20-groszów, składanych za pocztówki. Na tych groszach opiera się dobrobyt nie jednego z miast, zachodnio-europejskich.

Trzeba więc te rzeczy przedyskutować. Z (ciężkim sercem), ale zgodził bym się na jeden feljeton mniej o „Szubie”. Wszak z rozwojem turystyki wileńskiego łączy się to, co i dla literato — malarzo — kulturalników jest bardzo bliskie: piękno miasta.

Nietylko więc ekonom polityczny, ale każdy inteligent w ogóle powinien wyciągnąć i radą swoją przyczynić się do jaknajdokładniejszego rozwiązania problemów turystycznych Wilna.

K. Lec.

Wyrok polsko-niemieckiego trybunału rozjemczego

PARYŻ. (PAT). — Trybunał rozjemczy polsko-niemiecki w Paryżu ogłosił dwa wyroki w sprawach Deutsche Bank przeciw firmie J.K. Poznański w Łodzi oraz tejże firmy przeciw Deutsche Bank. W pierwszej sprawie trybunał rozjemczy pretensje Deutsche Bank o zapłatę 92 tys. f. st. wraz z procentami oddalił, w drugiej zaś sprawie zasądził od Deutsche Bank na rzecz spółki akcyjnej JK Poznański sumę 46 tys. marek zł. z procentami od grudnia 1922 roku, oraz zobowiązał Deutsche Bank do zwrotu jednego miliona renty niemieckiej. Przed trybunałem rozjemczym interesów firmy Poznański bronił adwokat Wittenberg z Warszawy, zaś Deutsche Bank zastępował adwokat paryski Loncle.

Obrady międzynarod. rady badania morza

POLAK PREZESEM KOMISJI LIMNOLOGICZNEJ

KOPENHAGA. (PAT). — W dniu 28 bm. zakończone zostały obrady dorocznej sesji międzynarodowej rady badania morza. W pracach rady uczestniczył się w tym roku szczególnie wybitny udział Polski, zwłaszcza w komisji bałtyckiej i limnologicznej.

Na miejsce ustępującego prezesa komisji limnologicznej Henginga z Berlina, wybrany został jednogłośnie przewodniczący główny delegat Polski prof. Siedlecki.

Katastrofa w pobliżu portu ryskiego

ŁAMACZ ŁODÓW URATOWAŁ ZAŁOGĘ

RYGA. (PAT). — Łamacz łodów „Kriszjan Woldemar”, który wyprowadził szere gstatków z portu ryskiego, został dziś w nocy zaalarmowany sygnałami SOS. Jak się okazało statek angielski „Armigston” o pojemności 2080 tonn najechał na górę lodową, skutkiem czego cała przednia część statku uległa zmiądzeniu. Łamacz łodów zdążył wyratować załogę. Statek w ciągu krótkiego czasu zatonął.

„Sprawa Dreyfusa” na scenie paryskiej

PARYŻ. (PAT). — Sztuka „Sprawa Dreyfusa”, której zdjęcie z afisza wywołało interpelację w Izbie Deputowanych, ukazała się ponownie na scenie. W chwili rozpoczęcia przedstawienia na widownię rzucono kilka bomb lzawiających. Sala opróżniła się natychmiast. Aresztowani nie było.

Dwaj księża przed sądem litewskim

ZA DZIAŁALNOŚĆ ANTYZRĄDOWĄ

KOWNO (PAT). — „Rytas” donosi o wszczęciu sprawy sądowej przeciw dwóm księżom. Ks. Tamas został pociągnięty do odpowiedzialności za wygłaszanie kazań o treści antyzrządowej drugi zaś ksiądz Matulewiczus został oddany pod sąd wojskowy za podburzanie ludności przeciwko obecnemu rządowi i nawoływanie do niewykonywania zarządzeń władzy.

Marta Hanau skazana na 2 lata

PARYŻ. (PAT). — W sobotę ogłoszony został wyrok w procesie „Gazette du Franc” skazujący główną oskarżoną Martę Hanau na dwa lata więzienia bez zawieszania kary oraz na 2 tysiące franków grzywny. Współoskarżonego Blocha na 18 mies. więzienia i 3 tysiące franków grzywny oraz doradcę prawnego Hersanta na 3 tysiące franków grzywny.

Powodem cywilnym przynano zwrot żądanych sum oraz tysiące franków z tytułu odszkodowania. Hanau i Bloch wobec odbycia już kary w areszcie prewencyjnym zostali uwolnieni.

Brutalny Niemiec bije uczenie polskie

POLICJA ZAJĘŁA SIĘ NAPASTNIKIEM

GDANSK. (PAT). — W sobotę w południe, gdy uczniowie gimnazjum polskiego po nabożeństwie w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, jechali pociągiem do Gdańska po odbiór świadectw szkolnych, w jednym z wagonów pewien osobnik narodowości niemieckiej pobił po twarzy trzy uczennice IV klasy.

Znajdujący się w tym samym przedziale uczeń wyższej klasy gimnazjum polskiego stanął w obronie swych koleżanek, bijąc brutalnego napastnika, który ze swej strony zadął obrońcy kilka uderzeń.

Po przybyciu pociągu do Gdańska napastnik został oddany w ręce policji, która odebrała mu dowód osobisty i spisała protokół.

„BYĆ MOŻE”...

Chaplin po kilkudniowym pobycie w Berlinie przyjechał do Wiednia, gdzie mu również przygotowano niezwykle entuzjastyczne przyjęcie. Niezwykle ciekawie ukształtowała się rozmowa Chaplina z przedstawicielami prasy wiedeńskiej. W swej rozmowie Chaplin najchętniej używa słowa „być może”. Ma się wrażenie, że ucieka się do tego słowa nie dlatego, by dawać wymijające odpowiedzi, lecz jest to raczej wpływem jego wrodzonego sceptycyzmu.

Na pytanie, czy pozostanie wiernym stworzonemu przez siebie typowi wędzicy, odpowiada Chaplin „tak”. Ale zaraz dodaje: „Prawdopodobnie”. Ale i to sformułowanie nie wydaje mu się dostatecznie ścisłe, dla tego uzupełnia je po minucie słowem: „Być może”.

— Czy stworzy pan film w Europie? — Być może. — Czy nie chciałby pan wystąpić na scenie? — Być może. — Dlaczego nie chce pan wystąpić w żadnym filmie dźwiękowym? — Nie życzę sobie, by publiczność poznała mój głos.

A potem z pewnym wahaniem dodaje: „Jestem wogóle tego zdania, że bezpośredni kontakt z publicznością szkodzi artyście. Po winno się jak najmniej pokazywać publicznie. Film daje kwintesencję, ekstrakt na szę osobowości. Mojem zdaniem to wystarcza”.

Pod tym względem nie można solidaryzować się z Chaplinem, który jest tak dalece niezadowolony ze swego głosu, że chciałby zataić go przed publicznością. Jego głos brzmi miękko, jest to miły, moznaby nawet powiedzieć, — melodyjny głos, głos marzyciela.

— Ale chociaż zamierzam dochować wierności filmowi niemu, — dodaje — to, być może, reżyserować będę kiedyś film dźwiękowy.

Potem Chaplin staje się niekonsekwentny, przystępuje bowiem do mikrofonu i podzdrawia publiczność wiedeńską. Pozdrowienie jest niezwykle krótkie. Chaplin powiedział tylko dwa słowa: „Guten Tag”.

Rozmowa staje się bardziej intymna. Chaplin jaknajchętniej mówi o kwestiach filozoficznych.

Napiszę, być może, kiedyś książkę o więzieniach. — oświadcza Chaplin.

— Czy jest pan wrogiem śmierci? Chaplin zaprzecza: „Zdaniem mojem, są zbrodnie, które tylko śmiercią można odpokutować. Ale, by wyrazić się w cyfrach: we wszystkich wypadkach, w których nastąpiła czekałka śmierci, zdaniem mojem, tylko pięć procent było usprawiedliwionych. Reszta, 95 procent, to patologiczne wypadki, w których kompetentny jest raczej lekarz, niż sędzia.

W Londynie odwiedził Chaplin dzielnicę, w której spędził swe dzieciństwo, uwiecznioną w filmie „The Kid”. Opowiada ze smutnym uśmiechem na ustach o melancholijnej piękności ghettoowej swej matki, artystki Florence, i o dziwactwach swego ojca, który występował jako „komik żargonowy” w małych kabaretach londyńskich. Rozmowa zachodziła o problem murzyński w Stanach Zjednoczonych.

— Za mało studiowałem kwestię murzyńską, by móc sobie pozwolić na rzeczowy sąd. Ale dobrze wiem, jak to boli, gdy z powodu przynależności do pewnej rasy, jest się skazanym na rozmaite upokorzenia i dlatego samo przez się rozumie się, że jestem gorącym zwolennikiem równouprawnienia wszystkich ras.

KOMUNIKAT WYDAWNICTW

Niżej podpisane Wydawnictwa oświadczają, co następuje:

Ustalono zostało, że niektórzy uliczni sprzedawcy gazet wypożyczają za opłatą, wydane im do komisowej sprzedaży pisma, które następnie zwracają Administracjom, jako niesprzedane.

Podobne wypadki oznaczają wyraźnie nadużycia, popełniane w stosunku do Wydawnictw zarówno przez sprzedawców, jak i czytelników, wypożyczających pisma do przeczytania.

Ponieważ system wypożyczania pism jest nieetyczny, ponieważ stanowi spekulację na cudzej własności, narażając interesy Wydawnictw na szwank, upraszamy do uczciwej opinii o okazanie nam pomocy w tępieniu tego zła.

Jednocześnie oświadczamy, że w wypadkach ustalenia przez kontrolę naszą faktów wypożyczania pism, będziemy przeciw osobom, winnym nadużyć w stosunku do Wydawnictw, występować na drogę sądową.

Cajt, Dziennik Wileński, Express Wileński, Gazeta Wileńska 10 gr., Ilustrowany Kurjer Codzienny, Kurjer Warszawski, Kurjer Wileński, Nasze Wremia, Ostatnie Wiadomości, Owent Kurjer, Słowo, Wilner Radio, Wilner Tog.

Doroczne święto Koła Rodziny Wojskowej w Mołodecznie

Z inicjatywy prezesa Koła RW p. p. St. Zabińskiej zorganizowana została, szeroko pomyślana doroczna uroczystość Koła. Obszernym programem uroczystości przewidziane zostały a) dnia 17 marca uroczysta msza św. w świetlicy 86 pp. w Helenowie, b) „Wieczór dzieci” (na program „Wieczoru” złożyły się dwie sztuczki odegrane przez dzieci przedszkola, deklamacje, chór, wspólna herbatka, gry i zabawy, tańce; dnia 18 marca urządzona została staraniem Rodziny Wojskowej uroczysta akademja w Domu Żołnierza 86 pp. w Mołodecznie i wieczór pieśni.

Dnia 17 marca zebrali się o godz. 11 w świetlicy 86 pp. wszystkie członkinie RW z prezeską p. p. St. Zabińską, Przedszkole RW z nauczycielką i szeregiem innych osób interesujących się działalnością RW. Po odprawieniu uroczystej mszy świętej ks. kapelan garnizonu ks. Malawski wygłosił do zebranych podniosłe kazanie, podkreślając znaczenie działalności RW na kresach gdzie działalność ta ma znacznie ogólniejsze.

Drużną część programu objęło przyjęcie (herbatka) w którym wzięły udział wszystkie obecne na sali dzieci wraz z rodzicami.

Mile wrażenie na obecnych rodzicach i gościach robiła ta dziecinna biesiada, nacechowana serdecznością i dziecinną swobodą. Po herbatce nauczycielka przedszkola zorganizowała z dziećmi szereg gier i zabaw którym przyglądali się zebrani rodzice i goście. Zaznaczyć tutaj należy, że w wieczorze tym wzięła również udział cała okoliczna inteligencja.

Dnia 18 marca odbyła się uroczysta akademja w Domu Żołnierza 96 pp. w Mołodecznie, połączona z „wieczorem pieśni”, troskliwie przygotowana przez Rodzinę Wojskową. Słowo wstępne wygłosił p. kpt. J. Sowińska biorąc na temat ideologii Rodziny Wojskowej i nawiązując do słów Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego wypowiedzianych na organizacyjnym zebraniu Rodziny Wojskowej w lutym 1925 roku w Warszawie. Na całość akademji złożyły się deklamacje, wygłoszone przez dzieci przedszkola RW,



W tym samym dniu o godzinie 16 zebrali się w świetlicy 86 pp. w Helenowie według programu uroczystości wszystkie dzieci Przedszkola z nauczycielką, Rodzina Wojskowa z Prezeską i wszystkie rodziny wojskowych i kilkadziesiąt osób z okolicy. Dzieci z przedszkola RW odegrały z przejęciem dwie trafnie dobrane sztuczki. Uwagę obecnych zwróciła gra dzieci, które każdym gestem, każdym najdrobniejszym ruchem wykazywały szczerą przejęcie się odtwarzaną rolą. Zwracały też uwagę piękne kostiumy małych aktorów. Wyróżniły się tutaj tak grają jak pięknymi kostiumami. Wercia Holowaczówna, dwie Gawłowskie, Maryś Kubiak, Irenka Wasilewska, Wróbel i milusi Jureczek Bujwid. Okolicznościowe wiersze deklamowały z przejęciem następujące dzieci Przedszkola w pięknych kostiumach: Zbyszek Łapczyński jako Pierrot, Tucia Holowaczówna z laleczką, Jureczek Bujwid — jako indjanin i Kazik Wróbel — jako krasnoludek, Józio Nondziak — jako grenadier. Na zakończenie pierwszej części programu dziewczynki Przedszkola R.W. wykonały taniec „śnieżki”.

Na akademji dnia 18 bm. zauważyliśmy całą miejscową inteligencję ze storożką Tramecourt'em obok wszystkich rodzin wojskowych garnizonu z ppłk. dypl. Smolańskim, komendantem garnizonu na czele. Przyjacieli.

W tym samym dniu o godzinie 16 zebrali się w świetlicy 86 pp. w Helenowie według programu uroczystości wszystkie dzieci Przedszkola z nauczycielką, Rodzina Wojskowa z Prezeską i wszystkie rodziny wojskowych i kilkadziesiąt osób z okolicy. Dzieci z przedszkola RW odegrały z przejęciem dwie trafnie dobrane sztuczki. Uwagę obecnych zwróciła gra dzieci, które każdym gestem, każdym najdrobniejszym ruchem wykazywały szczerą przejęcie się odtwarzaną rolą. Zwracały też uwagę piękne kostiumy małych aktorów. Wyróżniły się tutaj tak grają jak pięknymi kostiumami. Wercia Holowaczówna, dwie Gawłowskie, Maryś Kubiak, Irenka Wasilewska, Wróbel i milusi Jureczek Bujwid. Okolicznościowe wiersze deklamowały z przejęciem następujące dzieci Przedszkola w pięknych kostiumach: Zbyszek Łapczyński jako Pierrot, Tucia Holowaczówna z laleczką, Jureczek Bujwid — jako indjanin i Kazik Wróbel — jako krasnoludek, Józio Nondziak — jako grenadier. Na zakończenie pierwszej części programu dziewczynki Przedszkola R.W. wykonały taniec „śnieżki”.

Na akademji dnia 18 bm. zauważyliśmy całą miejscową inteligencję ze storożką Tramecourt'em obok wszystkich rodzin wojskowych garnizonu z ppłk. dypl. Smolańskim, komendantem garnizonu na czele. Przyjacieli.

UWAGA!
Przestrzegamy przed falsyfikatami!
CZEKOLADY ŁOMU
Prosimy przy zakupie takowego
UWAŻAĆ NA MARKĘ FIRMY WĄ
„SUCHARD”

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 28. III. br.
WALUTY I DEWIZY
Dolary 8,91 i trzy czwarte — 8,93 i trzy czwarte — 8,89 i trzy czwarte. Belgia 124,08 — 124,39 — 123,77. Landyn 43,32 i trzy czwarte — 43,43 i pół — 43,22. Nowy York 8,911 — 8,931 — 8,891. Nowy York kabel 8,919 — 8,939 — 8,899. Paryż 34,58 i pół — 34,98 — 34,72. Praga 26,42 i pół — 26,49 — 26,36. Szwajcaria 171,60 — 172,30 — 171,17. Wiedeń 125,35 — 125,06 — 125,04
PAPIERY PROCENTOWE
Pożyczka inwestycyjna 93,50 6 proc. dolarowa 74,50 — 74, 8 proc. LZ BGK i BR obligacje BGK 94. Te same 7 proc. 83,25, 4,5 proc. LZ ziemskie 53, 5 proc. warszawskie 57 — 57,70, 8 proc. warszawskie 72,50 — 72,30 — 72,80, 8 proc. Łódź 68, 6 proc. obl. m. Warszawy 6-ta em. 51,25 — 51,50
AKTJE
B. Polski 133,50 Cukier 28,50, Lilpop 21,50 Starachowice 11,87.
Mieczysław Węgrzec. Ruch turystyczny w Polsce w r. 1929. Warszawa, 1930, str. 75.
Broszura przedstawia przygotowania propagande sezonu turystycznego 1929 r., daje zestawienia dotyczące ruchu turystów zagranicznych, ruchu wycieczkowego na kolejach państwowych, działalności biur podróży i organizacji turystycznych, turystyki młodzieżowej szkolnej, a wręcz ruchu turystycznego w poszczególnych miejscowościach i okolicach kraju.

KAŻDY PIJE CHWAŁI POLECA

wódkę o smaku koniakowym

MARSZAŁEK
znakomity likier
KLASZTORY
oraz inne wyroby znakomitej fabryki
HULSTKAMP

22 Polska Państwowa Loteria Klasowa

5-ta klasa, 16-ty dzień ciągnięcia

PRZED PRZERWĄ
Główniejsze wygrane

Złoty 15,000 wygrał nr. 181196.
Złoty 10,000 wygrał nr. 77868.
Złoty 5,000 wygrał nr. 8055.

Po złotych 3,000 wygrały n-ry: 26075 51564 118434.

Po złotych 2,000 wygrały n-ry: 33325 91432 172990 197735.

Po złotych 1,000 wygrały n-ry: 70079 76853 160538 173481 173929 174016 180703 186656 190096 191570 202914.

Po złotych 500 wygrały n-ry: 3730 14750 15793 17806 17943 18472 20803 27476 32972 35837 38984 40144 48275 49704 49476 51029 53159 54457 54836 55889 65860 72951 77279 78544 81451 82440 82727 86233 83278 87660 89741 96688 103298 109121 110663 108851 111752 115486 116035 123.01 126521 131174 136376 137212 147414 142272 142772 146538 146877 147570 148249 148464 153290 157165 163021 164266 165273 168614 169952 174853 174466 174514 186904 189221 189259 198833 199164 199166 200375 20436 201026 204497 204856 205435 206133

PO PRZERWIE

20,000 złotych wygrał nr. 20474
Po 15,000 złotych wygrały n-ry: 148508 194766

5,000 złotych wygrał n-r: 197537
Po 3,000 złotych wygrały n-ry: 132221 138107 166287

Po 2,000 złotych wygrały n-ry: 47365 56475 136832 155506 187026 208813
Po 1,000 złotych wygrały n-ry: 5010 24705 31969 33309 36115 41779 59147 83248 91133 93880 95546 104308 117420 123758 126593 136437 138614 145572 154368 155914 184120 190089 203412

Po 500 złotych wygrały n-ry: 16595 18734 24085 36020 36671 40632 45265 50448 56276 58445 58515 61876 62189 64248 75650 76661 80156 81312 83278 84526 83629 92461 95640 99153 101492 101757 102391 102802 108681 113725 114093 115770 30622 131254 136001 141896 142616 146522 147610 153562 170819 173886 184898 186514 187073 189061 189126 190979 194702 195303 198747 199406 202499 202536 202612 204972 206738 209229 209965



Tęcza Nr. 13. Jerzy Gutsche mówi o dużej nowoczesności człowieka, zastanawiając się nad treścią opery Różycy „Młyn diabelski” oraz książki ks. prof. Fr. Sawickiego. Na temat prasy katolickiej głos zabiera inż. L. Rościszewski. Z fragmentu drukującej się książki Z. Dębickiego dowiadujemy się o tem, jak Dębicki poznał się z Dmowskim. S. Jelenki wyznawia swo religijno-filozoficzne rozważania i mówi na temat świata i zaświatu. W kronice ciekawa wiadomość: zrzeczenia rodzicielskie w Warszawie zorganizowały dla maturzystów od czytania wyhorze — zawodu.

Prelekcje wygłaszają przedstawiciele różnych zawodów.
Kronikarz „Tęczy” mówi: „Żyćcie należy, aby przykład stolicy znalazł również w innych miastach naśladowców”. Mój Boże... „Przykład stolicy”. W Wilnie takie konferencje odbywają się już od paru lat i nikt o tem nie wie!.. Biedne, ciche, nieumarzone nazwisko Wileńko!..

Zarzewie — Nr. 1. kwartalnik, poświęcony sprawom polityki państwowej i historii ruchu zarzewiańskiego.

W numerze tym uwagę zwracają ciekawe rozważania we wstępnym artykule p. t. „Walcie o nową Polskę”.

Przegląd morski, miesięcznik marynarki wojennej N 25.

Forbin w artykule wstępnym porusza niesłychanie ważną sprawę skoordynowania wysiłków ofiarnych w celu rozbudowy na szęj floty.

Kdor Czesot odwarza obraz forsowania w r. 1916 zatoki Ryskiej przez flotę niemiecką. B. Dzimecz informuje o warunkach służby ochotniczej w marynarce pruskiej. Por. Zukowski opowiada o przetrwaniu się X. flotylli torpedowców niemieckich do zatoki Fińskiej. Pułk inż. Abramow skłi mówi o współczesnym stanie obrony wybrzeży morskich. Kronika zagraniczna, informacje o nowych niemieckich krawalnikach, bibliografia i t. p. uzupełniają ciekawą, wydoskonaloną redagowaną i bogato ilustrowany numer, który oby trafił do rąk ucietyłko ko wszystkich naszych marynarzy, ale do każdego przyjaciela naszej młodej marynarki.

ECHA KRAJOWE

POSTAWY

— P. wojewoda Kirtiklis oświadcza S.M.P. Nie pierwszy to już wypadek, że przedstawiciel rzędu, p. wojewoda Stetan Kirtiklis, jako gospodarz tej ziemi, stara się swą wiarą niosąc poddaży inspekcji podkresiać pracę państwowo-tworczą rolniczą organizację społeczną, oraz wyraża dla takiej pracy swą żywą i niekłamną sympatię. Szczególnie p. wojewoda podkreśla ocenę swego miłego i serdecznego stosunku do stowarzyszenia młodzieży polskiej, które jako organizacja akcji katolickiej zdala od zgiełku i wasni partyjno-politycznych snują rzeczową pracę dla dobra ojczyzny i najsumiejszej kszepce spójności, pracę obciążoną nie na tani efekt zewnętrzny, ale kierowaną ku wynowomieniu obywatela, jakiego państwo dziś potrzebuje. Jako też w dniu 24 marca r.o. przyjął ramki, bo o godz. 4 i pół do Postaw p. wojewoda i rozpoczął swą pracę na naszym terenie. Udzielał wszystkim, zasłużonym dekorował, dla wszystkich starał się być wszystkim.

W samo południe, bo o godz. 12 min. 35, p. wojewoda zwołał wzięty ks. proboszcz Feliksowski Kaczmarkow, przesyłał listy i listy do S.M.P., poczem odwiedził „Ognisko” S.M.P. na korytarzu prowadzącym do „Ogniska” uszykowali się szeregiem druhy i druhowie, w imieniu których powitał p. wojewodę ks. proboszcz F. Kaczmarka i druha prezesa ks. dr. P. wojewoda szczegółowo wypytwał o pracę, o stosunkach, o trudnościach, jakich doznaje S.M.P. Szczególnie reżymnie na wszystkie pytania odpowiadała druha Stanisława Pawłowska, prezesa S.M.P. i żonki w Postawach. P. wojewoda zachęcał młodzież S.M.P. do wytrwałości w pracy, do dalszego wysiłku, do przełamania wszystkich trudności, a widząc powagę rzeczową pracę S.M.P. zęgnął młodzież zwołał na potrzeby organizacji kwotę 30 zł. Zebrała młodzież S.M.P. odczuła teraz wyraźnie, że wbrew rozmaitym trudnościom w terenie, małostkowym poglądom niektórych naszych „państwowców”, jest w organizacji netylko dobrej, za jaką wszyscy uznajemy S.M.P. my sami, ale jest także w organizacji na prawdę państwowo-tworczą, w organizacji, która władze państwowe i rząd popiera. Obecność p. wojewody Kirtiklisa w stowarzyszeniach młodzieży polskiej czy to w Świecianach, czy to w Postawach, czy w Giełkowie, czy wreszcie gdziekolwiek jest wyraznym dowodem wartości S.M.P. jako organizacji twórczej, która rząd nasz „straci” cenie, netylko cenie, lecz także popiera i to ze względu państwowości.

Niech nasi zaściankowi, rolnicy, krzyżacy na temat idei państwowej uczą się od przedstawicieli rzędu i państwa naszego, jak należy postępować w każdej dziedzinie pracy: kulturalno-oświatowej, przysposobienia rolniczego, oraz wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Przechodźcie POLUSZE

— Dzielną obronę bezpieczeństwa. Na doroczne święto parafialne w dniu 19 marca do m. Polusza ciągnęły liczne tłumy pobożnych, aby się pomodlić w starym, drewnianym kościele. Przy tej okazji, jak zwykle na odpusty, ze wszystkich pobliskich okolic ścigała również awanturnicy, by pod wpływem alkoholu czynić osobiste porachunki, nieraz krwawo kończące się. W r. b. zaraz po nabożeństwie, na wąskiej uliczce poluskiej, zebrała się zgraja awanturników, chcąc pobić swych znienawidzonych przeciwników, lecz zanim rozpoczęła się bójka, posterunkowi Pol. Państw. z Koltynian p.p. Jan Bryś i Jan Burakowski, pełniący służbę bezpieczeństwa, już sparaliżowali szyki podchmielonych zgrai. Post. Bryś, po krótkiej obserwacji skonstatował, iż znany awanturnik W. posiada rewolwer, wskutek czego nie zwlekając przystąpił do akcji, mającej na celu rozbrojenie niefortunnego posiadacza broni. W niezwykłe trudnych okolicznościach, po krótkiej wymianie zdań i oporze awanturnika post. Bryś energicznym chwytłem ujął rękę W. i odebrał mu rewolwer (6-cio strzałowy pistolet). Po odebraniu broni prowadził tego osobnika do pobliskiego mieszkanka, celem spisania protokołu, lecz zanim doszedł, w pobliżu rozległy się wołania o pomoc policji. Posterunkowi, widząc grozę położenia, pozostawili prowadzonego W. i pospiechli w kierunku wołania, gdzie zebrał się tłum kilkuset ludzi, czyniąc poprostu niemożliwym dotarcie do miejsca bójki. Widząc podobną sytuację, post. Bryś czempredziej podążył do konia swego, poczem konno rozproszył gapiący się tłum i przytrzymał winowajców pokrywających paru osobników. Pomógł mu również w likwidacji bójki post. Burakowski.

Niewątpliwie tylko zawdzięczając odebraniu broni u osobnika, (który również nie chciał zgrai pijanych awanturników), oraz sprężystej i energicznej akcji do poważnych zajęć, a może i ofiar nie doszło. Mając na uwadze owe zajście i naprawę dzielne zachowanie się wspomnianych posterunkowych, stojących na straży naszego bezpieczeństwa, władze zwierzchnie p.p. Brysia i Burakowskiego mogą być dumni ze swoich podkomendnych. (Ter.)

NOWO-SWIECIANY

— Nasi działacze. Ostre ataki, które w swoim czasie prowadził p. N. Michałowski na burmistrza miasta, zwróciły uwagę ogółu na osobę atakującego i oto ujawnia się przykra przygoda p. Michałowskiego z r. 1920.

Wówczas p. Michałowski, oraz p. Gudełis, będąc osobami cywilnymi, otrzymali od władz wojskowych polskich 3 turemanki i 6 koni, celem wywiezienia rzeczy wobec ofensywy bolszewickiej. Otóż panowie ci, zamiast chwycić za karabin i bronić ziemi ojczyzny, przeszli na teren Litwy, przeczekali okres burzy wojennej i wrócili, gdy wojska polskie zpowrotem zdobyły Świeciany, ale wrócili bez wozów i koni!

Obecnie ci panowie są wielkimi działaczami w Świecianach i mają odwagę reprezentowania polskiej patriotycznej opinii. B. Kremski.

PARYNGA

— „Z oświaty rolniczej”. Dnia 22 b. m. w Paryndze odbyło się walne zebranie członków „Kółka Rolniczego”. Obecnych 108 osób. Zebranie zagalę przesłał p. Owczinnik st. Następnie przemawiał p. inż. Pawłowski, agronom powiatowy. Omówił w języku litewskim (najlepiej zrozumiałym dla zgromadzonych).

1) Konieczność łączenia się w „Kółka Rolnicze”.
2) Zakładanie wzorowych gospodarstw.
3) Założenie młeczarni i składnicy jaj przy miejsc. „Kółku”.
4) Uprawa roli na sadzenie buraków.
5) Uprawa buraków i polećki konkursowe.

Po przemówieniu p. inż. Pawłowskiego, omówiono sprawę sprowadzenia dobrych nasion dla członków „Kółka”. Zadowolone i korzyści członków — wielkie. Krzewicielowi „kultury rolnej” w imieniu członków „Kółka” składam serdeczne Bóg zapłać.

Do dzieł „Kółka Roln. w Paryndze” jeszcze raz wróć. Obecny S.W.O.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W WILNIE

Pod protektorem i honorową prezesurą JE. ks. arcybiskupa Romualda Jalbrykowskiego metropolity wileńskiego odbędzie się w Wilnie w maju Kongres Eucharystyczny. Na prowincji odbędzie się w różnych miejscowościach 14 Kongresów Eucharystycznych, zakrojonych na mniejszą skalę.

Praca Kongresu prowadzona jest przez prezydium komitetu w składzie następującym: JE. ks. biskup Kazimierz — Mikołaj Michalkiewicz, sufragan wileński — prezes, p. dyrektor Stanisław Białas — wiceprezes, ks. prałat Ignacy Olszański — wiceprezes, ks. Stanisław Tracewski — sekretarz. Jeśli chodzi o Wilno, program przedstawia się jak następuje:

Początek Kongresu w piątek 8-go maja, który się rozpocznie o godz. 3 p. n. nabożeństwem w Ostrejbramie. Następnie odbędzie się przemówienie dostojnego protektora, JE. ks. arcybiskupa metropolity wileńskiego. Po przemówieniu zostanie odczytane pismo Jego Świątobliwości Ojca Świętego, przesyłające uczestnikom Kongresu błogosławieństwo apostołów. Na zakończenie inauguracyjnego nabożeństwa zostanie wystawiony Przenajświętszy Sakrament — wystawienie trwać będzie przez cały czas Kongresu.

W czasie Kongresu odbędą się dwa plenarne posiedzenia w sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej w piątek i sobotę. Podczas posiedzeń zostaną wygłoszone referaty przez p. rektora prof. d-ra Marjana Dziedzichowskiego, ks. rektora prof. d-ra Czesława Falkowskiego, p. prof. d-ra Stefana Glazera i p. dyrektora Stemlera. Niezależnie od plenarnych zebrań zostanie zorganizowana praca w poszczególnych sekcjach.

Przewidziane są następujące sekcje: 1) sekcja Akcji Katolickiej, — prezes sekcji p. dyr. St. Białas, 2) sekcja dla organizacji religijnych — prezes ks. dr. Kazimierz Kucharski, 3) sekcja socjalna — prezes ks. dr. Kazimierz Kucharski, 4) sekcja dla spraw socjalnych — prezes P. Nieżyński, dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych w Wilnie, 5) sekcja miłośnictwa — prezes ks. Rzymek, 6) sekcja młodzieży pozaszkolnej — prezes p. pułkownik Piasecki, 7) sekcja akademicka dla inteligencji — prezes p. prof. dr. Stefan Glazer, 8) sekcja pedagoga — prezes p. prof. Glezer.

Podczas Kongresu codziennie będą odbywać się nabożeństwa zrana i o północy. Adorować Przenajświętszy Sakrament od godz. 3-jej p. n. w piątek będą niewiasty, zaś od godz. 3-jej p. n. w sobotę aż do 9-jej zrana w niedzielę — mężczyźni. Przewidywany jest przyjazd do Wilna kilku bi skupów.

Na zakończenie wyruszy z Ostrejbramy uroczysta procesja przed Bazylikę, gdzie odbędzie się ostatnie nabożeństwo kongresowe z kazaniem. Po nabożeństwie zaś prezes komitetu organizacyjnego JE. ks. biskup Kazimierz — Mikołaj Michalkiewicz odczyta syntetyczne streszczenie rezolucji, powziętych przez Kongres. W końcu zaznaczymy, że niektóre punkty z programu wileńskiego Kongresu Eucharystycznego zostaną transmitowane przez radio.

Nowe wydanie słownika geograficznego w WIRZE STOLICY.

NAMIĘTNA BRYDZISTKA

— Kochanie, może pójdziemy dziś do kina?
— O, nie. Idę grać w brydża do Perbrumterów.
— Mam dziś bilety do cyrku — pójdziemy obejrzeć glomomora?
— Nie, idę na brydża do Apfelbaumów.
— Chcesz iść na Kiepurę?
— Nie, — gram z Korgoldami w brydża.
— Tak było zawsze i codzień. Pani Dąb była głucha na wszelkie propozycje mężowskie, nic jej nie bawiło, nie interesowało, na nic nie miała czasu. Tylko grała, grała, grała...

I do tego pod zdechłym Medorkiem. Nazywała kolor z czwartym wałem, liczyła szlemika z jednym asem, kosztowała bo — miała longier od dwójki do dziesiątki.

A rozgrywała! Dobry Boże! Lordowie kazali jej się stać kłaniać, bała się impasować, grając bez atu nie wygrywała młodek — fort, jednym słowem stara Kownacka byłaby przy niej arcy-mistrzem.

Oczywiście takie fuszerowanie spotykała zaślusna kara. Normalnie seans kończył się przegrana 50 — 100 punktów. A że Apfelbaumy, Kongoldy i Cedergraty nie chcieli grać taniej, jak po 5 groszy punkt, więc pani Dąb stała się wkrótce niewypłacalna.

Przyjaźń przajaźnia, a brydż brydżem. Znajomi przestali ją zapraszać i wyrzekli się partolającej partnerki. Pani Dąb jednak bez brydża żyć nie mogła.

Wzięła w obroty swą służącą — Małgosię. Wyjawiała jej tajniki licytacji i rozgrywki, zaproszono jeszcze do kompletu kucharkę z dolu i jej narzeczonego — strażaka: roberki plynęły ciurkiem.

Odtąd w mieszkaniu państwa Dąb zaszła radykalna zmiana. Pani domu wstawiała o świcie, pomagała Małgosie posprzątać, pozyniwać talerze, szła dać kucharkę un coup de main i — zasiadano do kart. Kucharka i strażak nie byli brani pod uwagę przy rozrachunku — na pieniądze grały jedynie Małgosia i pani Dąb.

Małgosia wykazywała wielki talent. Za miodu różną w „durnia”, miała smiekałkę. Wkrótce zaczęła dawać swej pani szkołę. Na specjalnym arkusiku spisywała pilnie swe wygrane.

I oto, gdy osiągnęła sumę równych 3000 złotych, zażądała wypłaty. Biedna pani Dąb w płacz. Maż — zamożny kupiec — oświadczył stanowczo, że długi karciane żony nie go obchodzą i nie myśli ich regulować. Małgosia skierowała sprawę do sądu. Adwokaci upewniali panią Dąb, że wygra sprawę. Nie pociesza jej to, wcale, jest zrozpaczona, bo teraz zupełnie nie ma z kim grać! Kucharka i strażak są po stronie Małgosii i nie chcą jej znać. Co to za życie bez brydża!

NOWY CIOS DLA MUZYKÓW

Magistrat utracił około 800 tysięcy zł., które pobierał za siedzenie po północy w knajpie. Sąd Najwyższy uznał ten podatek za bezsensowny i nie pozwolił go pobierać. Siedzenie nie jest przestępstwem.

Dygnitarze podrapali się tedy w siedzenie i wpadli na nowy pomysł. Kawiarnie, bary, restauracje, gdzie są orkiestry, będą płacić od tej muzyki większy podatek. Dotychczas wynosił on do 150 zł. miesięcznie — teraz należy się im od 10 do 50 zł. dziennie.

Łatwo sobie wyobrazić, jak ten pomysł został przyjęty przez restauratorów. 1500 zł. miesięcznie — to nonsens! A jeszcze pensja muzyków. Nie — żadna kalkulacja tego nie wytrzyma. Związek restauratorów powziął uchwałę: zwiększenie podatku — redukcja orkiestry i kupują gramofony. Publiczność może słuchać rzemoplenia mechanicznego przez radio, w kinie, w ogrodach — będzie słuchać i w kawiarniach.

Bezrobocie wśród muzyków już jest wielkie. 100 kin dźwiękowych, ciągle przybawaj nowe. Redukcja w kawiarniach sprawiaby, że znowu 600 ludzi znalazłoby się na bruku. razem z rodzinami stanowi to 2000 osób.

Magistrat się waha. Jest uparty i ślepy. Miast myśleć o zwiększeniu podatków, powinieneś się zająć zmniejszeniem wydatków. K.

Prócz dotychczas sprzedawanych

wódek czystych

w but. pojemn. L. $\frac{1}{1}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$

Luksusowej 45°

10.40 5.50 —

Wyborowej 40° 45°

6.90 3.70 2.—

7.60 4.— 2.20

ukazała się w sprzedaży

wódka czysta Wyborowa 45° w but. $\frac{3}{4}$ L. po zł. 5.80

Wyroby Państwowego Monopoli Spirytusowego cieszą się coraz większym powodzeniem na rynkach zagranicznych.

Ostatnio zostały odznaczone najwyższymi nagrodami na wystawach międzynarodowych w Liège, Brukselli i Nicei.

Charlie Chaplin podróżuje

Chaplin odwiedził starą Europę. Siedział w Londynie, przyjechał do Berlina, pojedzie do Paryża i do Madrytu. POCO przyjechał? Dlaczego? Przygnała go pewnie tęsknota. Największy dziś aktor filmowy i najpopularniejszy człowiek na świecie wywiał się z luksusowego londyńskiego hotelu i z podniesionym korniezem, w nasuniętym kapeluszu, unikając ciekawych przechodniów, przekradał się piechotą w najuboższe dzielnice Londynu — Lambeth i Kennington — i stał długo przed małym parterowym domkiem. Tutaj, przed trzydziestu kilkoma laty, po śmierci ojca mieszkał z matką. Tutaj dniem i nocą matka jego żyła, a on — mały chłopiec — roznosił robotę po domach. Dziś stanął przed tym starym domkiem u szczytu swej sławy i triumfów, on — bożyszcze tłumów, król ekranu, człowiek, który umie być jedynym na świecie i jak go tam jeszcze nazywają. Był właśnie na uroczystej premierze swego ostatniego filmu „Światła wielkiego miasta”. Siedział na balkoniku pomiędzy lady Astor a samym Bernardem Shaw, który podobno... podobno miał łzy w oczach na widok cierpienia małego człowieka w wykrzywionych butach, zakochanego w niewiedzielnym ulicznej kwiatce. Wielki i wysoki Bernard Shaw asystował małemu, niepozornemu Chaplinowi. Ale zginał przy małym Chaplinie zupełnie i publiczność nie zwracała na niego żadnej uwagi. Na ustach londyńczyków

był tylko Charlie, nasz stary, pocziwy Charlie. A stary Charlie kłaniał się i dziękował, prosto, serdecznie, szczerze i przyjaźnie, bez pozy, bez manieri i kabotynstwa. Ot, jak zwyczajny, dobry człowiek, który kocha ludzi i który w prawdziwej swej skromności uważa, że właściwie nie wielkiego nie zrobił. Czekał tyle sposobności, by się wydrzeć z rąk milionowych wielbicieli i uciec tam, do Kennigton, aby obejrzeć stare kąty.

Entuzjazm Londynu był nieopisanym. Ale nie mniejszy zachwyt i owacje spotkały Chaplina w Berlinie. Wyniesiono go na rękach z wagonu. Z dworca Friedrichstrasse do hotelu Adlon na Unter den Linden jest najwyżej 10 minut drogi. Samochód Chaplina odbywał ją wśród wielotysięcznych tłumów prawie godzinę. Piesza polcja była bezzilna. Zaalarmowano konia, która z nieludzkim trudem torowała drogę. Berlińczycy szaleli. A biedny Charlie oświadczył dziennikarzom, że przybył na tydzień do Berlina, aby... odpocząć.

Skąd ten szal, zachwyt, zaszczyty, uwielbienie?

Miłość i entuzjazm Landynu wywołamy sobie od biedy ten, że przecie Chaplin — to jego najrodzime „dziecko”. Ale nie każde dziecko bywa tak uobowiązane. Chaplin wprawdzie jest londyńskim cockneym, to znaczy nędzarzem, który nie zazdrości bogatym i nie traci nigdy humoru (w

angielskim rozumieniu) — ale, czy jego pochodzenie i powinowactwo duchowe z tłumem londyńskim wyjaśnia całkowicie tajemnicę jego triumfów? A dlaczego szaleje Berlin, będzie szalał Paryż i Madryt, szalałaby i Warszawa, gdyby do niej ten „jedyne na świecie” człowieczek zawiał Pewnie, że jest w tem trochę ciekawości tłumy, że jest w tem trochę ciekawości człowieka i trochę głupoty ludzkiej i tego, co zwykliśmy nazywać owczym pędem...

Jedno z niemałych pism polskich, komentując przyjęcia zgotowane Chaplinowi, napisało, że są one dowodem niesłychanego zdziwienia kulturalnego, i „głębokiego” (oczywiście!) upadku moralności współczesnego społeczeństwa. Człowiek współczesny, pisało to kulturalne pismo, nie zna już kultu prawdziwej wielkości: filozof, poeta, uczony — jest u niego w pogardzie, natomiast byle bokser, pływak czy aktorzy filmowi stają się bożyszczem.

Na szczęście nie jest jeszcze tak źle. Ach, biedna, ludzkość nie jest jeszcze tak doszczętnie i bez reszty zdemoralizowana. I właśnie dowodem tego jest popularność Chaplina.

Znakomity teoretyk i estetyk kinematografii Bela Balazs tak mówi o tym smutnym wesółku.

„On kiwa się na swych sennych, płaskich stopach, jak łabędź, który wyszedł na brzeg. On nie jest z tego świata i śmieśnawy jest, być może, tylko na tym świecie. Tęsknota do rajów utraconego prześwieca poprzez ko-

mizm jego trosk i zmartwień. On jest jak wyrzucony za drzwi sierota, pośród obcych mu rzeczy, z którymi nigdy nie może się oswoić. Na wargach jego wzruszających, roztargnionych uśmiech, który jakby prosi, aby mu wybaczone to, że on wogóle żyje. Ale, kiedy ta jego bezzadna słabość już całkowicie zdobyła naszą sympatię, okazuje się, że te niezdarne, płaskie stopy należą do diabła zwinnego akrobata, a roztargniony uśmiech jest raczej wyrazem przebiegłości, a poza naiwnością jego czai się chytrych gejałna. On jest tym słabym, który się nigdy nie podda. On jest trzecim, najmłodszym synem baśni ludowej, którego wszyscy lekceważyli, ale który w końcu zwyciężył wszystkich. W tem tkwi tajemnica głębokiej radości i satysfakcji, jaką daje gra jego ludziom wszystkich krajów. On rozgrywa wciąż zwycięską rewolucję poniżonych i znieważonych”.

Tak Chaplin posiadał dwie wielkie tajemnice: znajomość natury ludzkiej, jej potrzeb — i istotę śmiechu.

Posłuchajmy, co on sam o tem mówi. Ujrzał on kiedyś, w latach swego smutnego dzieciństwa, gdzieś w brudnym zaułku londyńskim pijaka, który upadł do kałuży, lecz podniósł się z całą godnością, otrząpął kapelusz i utaplany w błocie ruszył dumnie dalej. Gdyby ten pijany — powiada Chaplin — zaczął się awanturować i wyśmiać, wzburzyłby niesmak i obrzydzenie. Śmiech wywołał dlatego, że chciał przekonać wszystkich, iż był trzeźwy. I oto dlatego ja, w jakiejkolwiek znajdzie się sytuacji, choćbym so-

bie miał rozwalić głowę, pierwszą rzeczą spokojnie podnoszę moją laseczkę poprawiam kapelusz i krawat...

Wiemy to dobrze z jego filmów, jaki to efekt i oddźwięk wśród widzów budzi.

Chaplin zna duszę tłumy. Wie, że masa żąda i potrzebuje elementarnej sprawiedliwości. Ale wybobra ją sobie naiwnie, tak właśnie, jak widzimy to w odwiecznych bajkach ludowych wszystkich ras i narodów. Tak, jak w bajce o pogardzanym Kopcuszkę. Biedna sierotka zostaje nagrodzona, a zle siostry i pyszna macocha przykłać nie ukarane. Każdy otrzymuje to, na co zasłużył. I w tem także tkwi tajemnica jego kreacji artystycznych.

Sztuka Chaplina, jak trafnie zauważa Balazs, jest właściwie sztuką ludową i dlatego Chaplin jest wielbiony przez masę. Jego żarty i kawały są technicznie bardzo zagmatwane, ale nieskomplikowane psychologicznie. On reprezentuje poprostu naiwny komizm bezpośredniego, prymitywnego życia. Rzeczy, przedmioty — są jego wrogami. On zawsze musi walczyć z przedmiotami, najbardziej rozpowszechnionymi w świecie cywilizowanym. Drzwi i schody, krzesła i talerze, wszystkie wogóle przedmioty codziennego użytku stają się dla niego trudnymi problematami. On zachowuje się wobec nich, jak leśny człowiek, a nie jak cywilizowany obywatel. Chaplin jest niepraktyczny, mówi ze śmiechem Amerykanie, ale ta niepraktyczność demaskuje sprawy i rzeczy. Chaplin jest niepraktyczny, ale nie jest niegrzeczny. Przeciwnie. To

akrobata, walczący z demonicznymi, obcymi przedmiotami, walczący tak, że walka staje się porywającym, bohaterem pojedynkiem, z którego smutny człowieczek zawsze wyjdzie zwycięsko. Istotą jego sztuki jest to, że on przeciwstawia prostą naturalność przetratynowanej sztuczności, naturę — cywilizacji. W jego ciężkiej walce z przedmiotami przebiegła groteskowa, drwiące oburzenie na naszą daleką od natury, zmaterializowaną cywilizację. Chaplin w gruncie rzeczy jest człowiekiem pierwotnym, jest prostym, naiwnym dzieckiem, które się źle czuje w naszym zmechanizowanym, bezdusznym, jak maszyna współczesnym życiu. I skutkiem tego, ten prostak i chytrycz, niegrzeczny i akrobata — przy całej nieodrzeczności swoich kawałów, wywiera wrażenie, że przecie jakaś, gdzieś, trudno powiedzieć jaka, ale słusność jest po jego stronie.

Taką przenikliwą analizę sztuki Chaplina daje Bela Balazs. Musimy się z nim zgodzić. Musimy uznać, że ten śmieśnawy człowieczek osiągnął dzięki swej groteskowej wielkiej cel: zbliżył do nas człowieka, uczynił z niego istotę bliską, która zdobywa sobie odrazu naszą sympatię i współczucie, staje się niezapomnianą.

Dlatego też tak wielbiona go tłumy. Tysiące tłoczą się netylko po to, aby się pogapić, ale aby ujrzyć tego, który w swych filmach dał im dużo niewyświadomionych może i niewyrozumianych przeżyć i dużo prawdziwych wzruszeń.

Wysz.

CASINO: Z BYRDEM DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO

Można ten film nazwać modnym dziś słowem: reportaż. Ale trafniej będzie zaliczyć go do tego gatunku, który otrzymał nazwę filmów dokumentalnych. Zadaniem ich jest utrwalenie rzeczywistości i czyn ludzki. W ten sposób stają się one dokumentami historycznymi, donioślejszymi i wymowniejszymi od wszelkich opisów. Są też absolutnie obiektywne: podają rzeczywistość nieskazitelną. Dokumentaryzm film. odsłania przed kinematografją nowe, naprawdę bogate dziedziny. Jakże ciekawy i obfity w żywy, realny materiał jest np. film sowiecki „Turksib”, który jest tylko historią budowy kolei Turkiestan — Syberja. Jakim dokumentem wielkiego czynu i zwycięstwa geniuszu ludzkiego jest film „Biała śmierć” — dzieje wyprawy Amundsena. Ile bezpośredniości i faktycznej znajdziemy w filmie, ilustrującym ekspedycję André Sauvage'a do Tybetu, zorganizowaną właśnie przez Citroëna. Żaden podróżnik, żaden nowoczesny konkwistador nie wyrusza dziś na wyprawę bez operatora filmowego: rezultatem tego są najpiękniejsze filmy.

Tak było i z wyprawą Byrda do bieguna południowego. Paramount wysłał z nim swych dwóch bohaterów operatorów: Willarda van der Veer i Ivo Ruckera. Wytrwali oni z tym Kolumbem naszych czasów rok przeszło — od sierpnia 1928 do listopada 1929 — na Antarktydzie, przywożąc kilka tysięcy metrów najwyższej rzeczywistości. Te parę tysięcy metrów przemieniły się w wytwórni w jeden z najwspanialszych filmów doby obecnej. Ogłąda się go z zapartym oddechem. Przeżywa się istotnie tę heroiczną epopeję, która przemawia do widza całą pełnią życia, całą potęgą zazdrości o swe tajemnice natury i całym wysiłkiem człowieka, który ją pokonywa.

Sledzimy chwile wszystkie momenty niezłomnej ekspedycji, obcujemy z garstką śmiatłków, którzy przecie w każdej chwili mogą utracić życie, którzy pozostają samotni wśród obszarów lodowych, żegnając na rok cały okręt odpływający, okręt — ten łącznik ze światem. A pozostają pociąg? Pociąg, by wreszcie ich wódz mógł z aeroplanu rzucić gwiazdasty sztandar na bieguna południowego. A wówczas z nim razem przeżywaną najgłębszą radość i wzruszenie najczystsze triumfu.

Czytałem w jakiejś recenzji tego film

HISTORYJKA W OBRAZKACH

PAN CIERPIALNO ZE ŚNIPISZKEM

Ciąg dalszy.



Bęc i trzecia już wybija, Dość na dziś urzędowania — Pan Cierpialno ze zmęczenia i słabości, aż się ślania.



Rada w radę co tu robić, — Trzeba iść do adwokata — Dr. Fisch sławny prawnik, Niechaj problem ten rozplata. D. C. N.

SIFRIDAN.

Tajemnica amuletu

Tommy Vestri dusiła się w tym tłumie, wyszła więc na przód żaglowca, gdzie było więcej wolnego miejsca. Antonio Pareira przyglądał się jej z upodobaniem, a dostrzegłszy szafirowe oczy, jęczące się pod zasłoną, przypomniał sobie arabskie przysłowie: „W niebieskich oczach, koloru nieba, napróżno byś szukał cnoty”. Kobieta ta była widocznie samotna, fakt ten ułatwiał nawiązanie znajomości. Pareira podszedł i dotknął ramienia kobiety, szepnął:

— Czy ta słodka noc nie usposabia cię do miłości, ślicznotko?

„Ślicznotka” odwróciła się, spojrzała mu prosto w oczy i cofnęła się, na widok mężczyzny o białej twarzy.

— Nie obawiaj się, o szczęście mego serca! — ciągnął dalej czule portugalczyk, dając się unieść porywom uczucia. — Chodźmy, usiądźmy gdzieś w zacisznym kątku, pod zwiniętymi zagłami, a ja ci będę szeptać słowa miłości.

Tommy uwolniła rękę z ciężkich łańcuch i wytrzymała miśnie.

— Zbliż się, biały, piękny panie, — szepnęła ledwie dosłyszalnie.

— Powiem ci na ucho słowo, którego pan cały tydzień nie zapomnisz!

mu, że efekt wyprawy osłabia to, iż Byrd był znakomicie wyposażony technicznie. Zwycięstwo więc jego wydało się owemu recenzentowi wypadkową technicznych przygotowań. Straciła na tem, według recenzenta, romantyczna strona ekspedycji. Pewnie, Byrd miał wszystko, miał przede wszystkim radio — i możemy tylko podziwiać doniosłość tych zdobyczy. Ale prócz tych technicznych zdobyczy miał coś jeszcze: miał wiernie i mądre psy, bez których nie osiągnąłby celu. Ale nade wszystko miał mózg i energię. I dlatego w tym milimie czujemy romantyzm, stokroć piękniejszy od wszelkich romantyzmów uczucia — romantyzm głowy i woli.

Ciekawe tylko, dlaczego na premierze tego filmu w kinie były prawie pustki. Po Chevalierach, Byrd jest pewnie dla nas za twardy. Er.

Dla pań i panów!

Pragnąc uzyskać przy farbowaniu włosów żądany naturalny kolor, radzimy używać

niezastąpiony preparat

„L E N A”

Cena tylko zł. 5. — Wysyłka za załączeniem poczt.-wcm. Warszawa, wspólna 35-1, firma „KOMAN”

RADJO WILENSKIE

NIEDZIELA, DNIA 29 MARCA 1931 R.

10.15: Transmisja nabożeństwa z kościoła w Piekarach Wielkich na Śląsku.
11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski.
12.15 — 13.10: Poranek z Filharmonii Warszawskiej.

13.10 — 13.35: Pogad. rolnicze i muzyka z Warszawy.

13.35 — 13.55: „Pielegnowanie wiosenne sadu” — odczyt wygłosi dyr. R. Krauss.

13.55 — 14.10: Pog. muzyczna z Warszawy.

14.10 — 16.55: „Pasia według Mateusza” — J. S. Bacha z Amsterdamu.

16.55 — 17.25: Audycja dla dzieci z Warszawy.

17.25 — 17.40: „O sylwestrze kobiecej w ciągu wieków” — odczyt wygł. ze Lwowa, St. Machniewicz.

17.40 — 17.55: „Co się dzieje w Wilnie?” — pogad. wygł. prof. Mieczysław Lianowski.

17.55 — 18.10: Rekolacje — pogadanka 1-sza, prowadzi ks. prof. Walerjan Meysztowicz.

18.15 — 18.50: Pogadanka muzyczna z Warszawy.

18.50 — 20.15: „Parsifal” (część I) z Teatru Wielkiego z Warszawy.

20.15 — 20.30: Feljton z Warszawy.

20.30 — 20.45: Kwadrans literacki z Warszawy (Sienkiewicz).

20.50 — 21: Pogadanka muzyczna z Warszawy.

21 — 23.20: „Parsifal” (część II) z Teatru Wielkiego z Warszawy.

23.20 — 23.40: Komun. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 30 MARCA 1930 R.

11.58: Czas.

12.5 — 12.50: Muzyka z płyt.

13.10: Komunikat meteorologiczny.

14.40 — 15.20: Odczyt dla maturzystów z Warszawy.

15.50 — 16.10: Lekcja francuskiego z Warszawy.

16.10 — 16.15: Kom. dla żegluga z Warszawy.

16.15 — 16.30: Audycja dla młodzieży z Warszawy.

16.30 — 16.45: Audycja dla dzieci młodzieży: „Nie suknia zdobit” — opowiadanie Cioei Halli. Transm. na wszystkich stacjach.

16.45 — 17.13: Koncert dla młodzieży (płyty).

17.15 — 17.40: „Wpływ miasta i wsi na długowieczność” — odczyt ze Lwowa, wygłosi dr. K. Doliński.

17.45 — 18.45: Koncert z Warszawy.

18.45 — 19: Wileński komunikat sportowy.

19 — 19.15: Rekolacje, Pogadanka II-ga prowadzi ks. prof. Walerjan Meysztowicz.

19.25 — 19.30: Pogad. techn. z Warszawy.

19.30 — 19.40: Program na wtorek i rozmaiłości.

19.40 — 19.55: Prasowy dziennik radio wy z Warszawy.

20 — 20.20: Odczyt aktualny z Poznania.

20.20 — 20.30: Feljton muzyczny z Warszawy.

20.30 — 22: Koncert wieczorny z Warszawy.

22 — 22.15: „Krzyk namiętności” — feljton z Warszawy wygłosi C. Jellenta.

22.15 — 22.35: Utwory Cezara Francka (płyty) Prelud, chorał i fuga.

22.50 — 23: Komunikat z Warszawy.

Portugalczyk, uszczęśliwiony, że natrafił na jedną z kawskich heter, zbliżył się śpiesznie i wyciągnął ręce, by objąć „ślicznotkę”, ale w tej chwili cofnął się, jęcząc głuchym głosem, silną pięścią dziewczyna uderzyła go pod brodę z taką siłą i gwałtownością, że zachwiał się na nogach.

Zanim jednak opamiętał się i rzucił się wpogoni, „ślicznotka” zniknęła mu z oczu.

Nabiegłymi krwią oczyma oglądał wszystkie siedzące na workach na pokładzie kobiety.

Ale ubory ich były tak jednostajne, a zasłony tak szczerne, że niesposób było rozpoznać wśród nich tę, która wzbudziła w nim żądze miłosną.

Przekradając się wąskimi ulicami Dżeddy, wśród mnóstwa dzieci, psów i ptactwa domowego, Antonio Pareira nie podejrzewał nawet, że jest śledzony. Przez kobietę, która dała mu tak bolesną naukę owej nocy, gdy płynął z Soraby. Silne uderzenie, które o mało co go nie powaliło, nie wzbudziło w nim żadnych podejrzeń. Arabskie kobiety mają ostre języki i silne ręce. Kłnąc głośno, starał się zagłuszyć w sobie pamięć tej przykrej przygody.

Rozsiadłszy się w cieniu drzew na placu, przyglądał się bacznie tłumowi, czekając na kogoś. Wtem w tłumie ukazał się koń Ezdry — el — Ra zuli. Arab zeskoczył na ziemię i przyjaciele przywołali się czule.

Pareira osypywał Araba pytaniami, dotyczącymi jego podróży.

— Doskonale mi się udało, bardzo dobrze! — chwalił się Arab. — Ale tu nie możemy, mówić o takich rzeczach. Siądźmy, wypijmy czegoś orzeźwiającego i pomówmy o nowinach.

Obaj usiedli pod drzewem i zamówili kawę.

— No, bracie, co mam ci powie-

dzied? — zapytał Arab. — Mówmy w narzeczu Somalisów, nie będą nas rozumieli ci wszyscy!

Obejrzał się podejrzliwie, ale prócz kilku mężczyzn przy sąsiednim stoliku i kobiety, opartej o drzewo, nie było w pobliżu nikogo, koby mógł przeszkodzić poufnyemu zwierzeniu.

— Chciałbym wiedzieć, Ezdro, czy przywoziłeś te kobiety, o których mówiłem? A jeżeli przywoziłeś, to gdzie one są i czy odebrałeś te amulety?

— Żanin ci odpowiem, bracie, chciałbym wiedzieć, czy zemdlałeś się z moim na tej dziwkiej hienie, która wydała policji twoich przyjaciół i broni, którą wzięli?

Słoniem w obliczu powodzi

Z dniem 21 bm. rozpoczęła się w Słoniemie raptownie wiosna. Temperatura, która dotąd była poniżej zera, z dniem tym znacznie podniosła się i w godzinach popołudniowych, na słońcu przekraczała znacznie ponad plus 10 stopni R.

W związku z powyższymi władze administracji ogólnej wydały już odpowiednie zarządzenia przeciwpowodzienne i przeciwpowodzienne, uruchamiając w tym celu specjalnie zorganizowany aparat — tak w Słoniemie jak i w powiecie.

Z dniem 24 bm. rozpoczęła służbę wartowniczą na moście w Słoniemie straż ochotnicza pożarna, która przez cały czas okresu przejścia wód wiosennych będzie brała czynny udział w akcji przeciwpowodziennej, delegując w tym celu do dyspozycji komisarza powodziowego codziennie 1 pluton stróży. Ponadto nawiązano kontakt z władzami kolejowymi i wojskiem, które zostanie użyte w odpowiednim momencie.

Świąteczne pociągi na linii N.-Święciany—Kobylnik

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż wobec wzmocnienia ruchu pociągów świątecznych na linii wąskotorowej N. Święciany — Kobylniki w dni jazdy: iach od 1 do 4 kwietnia włącznie i od 4 do 9-go kwietnia włącznie będą uruchomione do codziennego kursowania dodatkowe pociągi dla przewozu pod różnymi względami następującego rozkładu jazdy:

NA ODCINKU N. ŚWIECIANY — ŚWIECIANY
Poc. Nr. 3373 Odjazd z N. Święciany g. 9-50. Przyjazd Święciany g. 10-29.
Poc. Nr. 3374 Odjazd z Święciany g. 9-00. Przyjazd N. Święciany g. 9-33.
Poc. Nr. 3372 Odjazd z Święciany g. 19-02 Przyjazd N. Święciany g. 19-35

NA ODCINKU ŚWIECIANY — ŁYNTUPY
Poc. Nr. 3375 Odjazd ze Święciany g. 10-39. Przyjazd Łyntupy g. 11 - 18.
Poc. Nr. 3378. Odjazd z Łyntup g. 18-13. Przyjazd Święciany g. 18-52.

NA ODCINKU ŁYNTUPY — KOBYLNIKI.
Poc. Nr. 3377. Odjazd z Łyntup. g. 15-02. Przyjazd Kobylniki g. 17-20.
Poc. Nr. 3376. Odjazd z Kobylnik g. 12-00. Przyjazd Łyntupy g. 14-16.

Na święta W elkanocne
poleca **PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH:**
opłatki pod mazurek, szafiran, wanilię, olejki, esencje i t. d.
Wielki wybór perfum i wody kolońskiej na wagę i we flakonach.
SKŁAD APTECZNY i PERFUMERYJNY
WŁ. NARBUT Wilno, 5-to Jaska 11.
Magazyn dziś otwarty od godz. 1—6 w., zaś w ciągu tygodnia przewidzianego do piątku włącznie do godz. 9 wieczór.

Od 21 marca do 4 kwietnia r. b. odbędzie się
Tani Tydzień Książki
Duży wybór książek ze zniżką
30% do 75%
przygotowały księgarnie:
Gebethner i Wolff i S-ka, Mickiewicza 7.
Mikulski W. Wileńska 25
„Ruch” Wileńska 14,
Rutski K., Wileńska 38
Św. Wojciecha, Dominikańska 4
Zawadzki J., Zamkowa 22.
Uwaga: sprzedaż tylko za gotówkę

TARGI PARYSKIE

od 9 do 25 maja 1931 r.

Powszechne międzynarodowe TARGI PARYSKIE otwarte są dla wytwórców i przemysłowców wszystkich narodowości. Są one największą doroczną wystawą w Europie, a w pewnych branżach nawet na całym świecie.

Ekspozycja, wystawione na TARGACH PARYSKICH, daje wielki przegląd wytwórczości światowej. W 1930 roku trzydziści krajów wzięło udział w Targach, 7.500 wystawców reprezentowało najrozmaitsze działy wytwórczości. Pomiedzy 2.000.000 zwiedzających widzieliśmy kupców wszystkich krajów. Jak zwykle rok rocznie Komitet TARGÓW PARYSKICH organizuje konkursy z wielkimi nagrodami.

KONKURS I: otwarty dla wszystkich pomysłów reklamy i wynalazków reklamowych. KONKURS II, ogłoszony w tym celu, jest otwarty dla wszystkich urządzeń i systemów, mogących zwrócić uwagę klienta w jego mieszkaniu. (Artykuły prasowe, radiowe, reklamy, okólniki), mające za przedmiot Targi Paryskie. Projekty przyjmowane są do dnia 30 kwietnia r. b. włącznie.

Kupcy i przemysłowcy polscy korzystają stale z wolnego wstępu na teren Targów. Mogą oni również uzyskać zniżkę 50 proc. na kolejach francuskich i 10 proc. na linii lotniczej Warszawa — Paryż.

Wreszcie koszt wizy zredukowany został do 1 fr. złotego t.j. 2 zł. pol. W czasie trwania TARGÓW PARYSKICH otwarta zostanie Wystawa Kolonialna co dla gości z Polski podróż do Paryża uczyni podwójnie pociągającą. Komitet TARGÓW PARYSKICH zorganizował specjalne Biuro Kwaternkowe dla ułatwienia pomieszczenia zwiedzających.

W sprawie wszelkich informacji prosimy zwracać się do Generalnego Przedstawiciela Targów Paryskich na Polskę w Warszawie, ul. Foksal 18, Ets. Paris — Varsovie.

— Robilem, co mogłem. Ezdro, ale wszystko tak się złożyło, że nie mogłem dostać jej w ręce. Nie pomógł podstęp, z Macosinim, uratowała się jakoś sama, i nawet uwolniła ojca i tego drugiego białego człowieka. Byłem w wielkim niebezpieczeństwie i musiałem uciekać.

— Ach, tak! To zmienia naszą umowę, mój bracie! Według umowy, wzięłem dziewczynę i jej matkę do nie woli w „Dolinie Wielkiego Wąwozu”.

Goniono mnie: jacyś dwaj biali ludzie i biała kobieta chcieli uwolnić nie wolnice, ale ja i ich wzięłem do niewoli. Cała partja jest teraz w dżedzie ale amuletów nie mam dla ciebie!

— Dlaczego?

— Dla bardzo prostego powodu: zapomniałem o nich.

— Łesz, psie! Ukradłeś amulety! Twarz Araba pociemniała, a oczy błysnęły ze wściekłości.

— Powtórz te słowa, Pareiro, a zapomnę, że jestem twoim bratem i zabiję ciebie na tem miejscu, gdzie się dzisz. Poco ci potrzebne te szkiełka?

Portugalczyk zaczął przeproszać użenienie. Nie wątpił, że Arab powiedział prawdę i prosił o przebaczenie mu tych ostrych słów.

— Wybacz mi, bracie, zawiniłem...

— Nie wiem, jak mi się te słowa wyrwały. Ale gdzie są amulety?

— Nie wiem, — odrzekł szczerze Arab. — Pewnie na szyi tej dziewczyny.

— Więc chodźmy do niej i ja odbiorę amulety!

Spieszyli się. Ona mogła zgubić, albo schować je, nie traćmy czasu! Arab usmiechnął się chytrze:

— Nie, nie możesz jej teraz widzieć!

— A to dlaczego?

— Bo oddałem ją już handlarzowi i dziś jeszcze będzie wyprowadzona na targ. W tej chwili przygotowują ją do sprzedaży, rozczesują włosy, różnymi olejkiem namaszczają ciało. Czy myślisz, że w takiej chwili, pozwolą ci niepokoić ją?

Antonio Pareira uderzył pięścią w stół, w nowym napadzie wściekłości. Gdyby obaj przyjaciele nie byli tak rozgorączkowani, i pochłonięci swym sporem, zauważyliby pewnie, że samotna kobieta zbliżyła się do nich wyrażając nie i podsłuchiwała ich rozmowę.

— Oszukałeś mnie, Ezdro! Jakże ja teraz dostanę amulety?

— Nie wiem, co to mnie może obchodzić! Teraz, kiedy ty mnie obraziłeś, nie będę sobie nad tem łamać głowy. Kup dziewczynę, to dostaniesz i amulety. Ty pierwszy nie dotrzymałeś umowy!

Zniechęcony do życia przez bóle reumatyczne

W dobie obecnego kryzysu codzienne troski materialne leżą się już cięższym na każdym brzemienu. Gdy dreczą kogoś jeszcze nieustannie bólesci temu doprawdy życie u-przykrzyć się może. Dlatego też bardzo się kawałem jest pismo p. Pawła Manna, Warszawa, Konarskiego 5, w którym czytamy m. in.: od lat cierpię na reumatyzm. Dokuczały bóle wprost obrzydliwy mi życie, czyniły niezdolnym do pracy. Stosowałem wiele środków, ale skutek był, niestety, tylko przejściowy, gdyż po krótkim czasie bole powracały. Przypadkowo o mojej niedoli opowiedział mi znajomy, Poradzili mi spróbować tabletki Togał, które sam z radzących wynikiem stosował. Cierpiąc na bóle neuralgiczne. Posłuchałem jego rady i nabyłem w aptece Togał. Z radością stwierdzić muszę, iż rezultat jest wprost

Łączny. Już od trzech miesięcy nie dokucza mi żadne bóle i czuję się teraz zupełnie zdrowym, powróciłem do pracy. Z wdzięcznością i czystym sumieniem polecam każdemu cierpiącemu tabletki Togał, jako zbawienie śródka. Rzeczywiście przeciwnie bólowi reumatycznemu, podagraze, bólowi i rwanu w stawach, łamaniu w kościach, bólowi nerwowym i głowy, grypie i przeziębieniu niema nic lepszego nad Togał! Potwierdza to dobitnie przeszło 500 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów. Togał w naturalny sposób usuwa pierwiastki niuclotywore i jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Tyśacie udręczonych odżyło dzięki tabletkom Togał swe zdrowie. Wypróbujcie i prze-konajcie się sami. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA O ZNIESIĄNIENIE

DROKOŁA MORDU RYTUALNEGO

Sprawa, o której będzie mowa, a która zainteresowała szerokie masy, wywołana została artykułami umieszczonym w żydowskim czasopiśmie „Owent - Kurjer”.

Przed kilku laty mieszkaniec Wilna, izraelita, nazwiskiem Pistol przeszedł na łono kościoła katolickiego i stał się gorliwym katolikiem.

Stopniowo, w miarę poznawania tajemnic wiary p. Pistol postanowił poświęcić resztę życia idei nawracania żydów na łono Kościoła katolickiego.

Stal się misjonarzem współpracującym z sekcją nawracania żydów 1-wa Misji Wewnętrznej.

W marcu roku ub. w lokalu Chrześcijańskiego Domu Ludowego odbył się odczyt p. Pistola na temat „Pasccha u żydów i chrześcijan”.

Odczyt ten nie został skończony, gdyż policja rozwiązała zebranie z powodu niezuzyskania przez organizatorów zezwolenia na wjazd.

Na drugi dzień redakcja „Owent Kurjeru” zamieściła sprawozdanie, autor którego, opierając się na słowach przygodnego informatora — M. Ginzburga, zaznaczył, jakoby mówca miał wspomnieć o tem, że żydzi składają symboliczną ofiarę używając krwi chrześcijan.

Nonsensowna ta „wiadomość” spowodowała pociągnięcie przez p. Pistola naczelnego redaktora A. Grodzkiego i wydawców braci A. i N. Rozentali do odpowiedzialności sądowej.

Podczas rozprawy sądowej oskarżony Grodzki zeznał, że wiadomość ta napisana została na podstawie oświadczenia Ginzburga oraz, że zamieścił ją w piśmie uznając za konieczne zwrócenie uwagi społeczeństwa na działalność Pistola „b. rabina” przechrzta nawracającego żydów na katolicyzm.

Zamieszczenie tego artykułu uważał za swój obowiązek dziennikarski.

Następnie składali zeznania świadkowie, którzy byli obecni na odczytzie Pistola.

Wszyscy zeznawali, że Pistol mówił o symbolicznej ofierze krwi u żydów nie wspominając ani słowem o krwi chrześcijańskiej. Zeznający też w charakterze świadka ks. kanonik Miłkowski Prezes T-wa Misji Wewn.) obecny na odczytce potwierdził zeznania poprzednie, wyjaśniając przytem, że ktoś mało inteligentny mógł nie zrozumieć słów prelegenta i z tego powodu powstała wersja.

Popierający oskarżenie prywatne mec. Zmitrowicz zaznaczył, że tego rodzaju tendencyjne wzmiarki szkodzą działalności misyjnej Pistola oraz, co jest niedopuszczalne, wytworzą specjalne nastroje wśród mas. W konkluzji prosi o skazanie oskarżonych.

Obrona oskarżonych mec. Smilg podkreślił na wstępie, że jego zdaniem, chodzi w tym wypadku o zniesławienie niekaralne, a pozatem cała sprawa wynikała nie z nieumieścił wyolbrzymionej co do istoty wiadomości, umieszczenia bez złej tendencji, bez myśli ubliżenia oskarżycielowi.

Prelegent poświęcił tak dużo czasu kwestji symbolicznej ofiary krwi, że w umyśle przeciętnej słuchacza mogła powstać myśl zgola nieodpowiadająca intencjom prelegenta. Prosi o uniewinnienie.

Sąd uznał oskarżonych winnymi ogłoszone

zawołanie do dziennikarski.

Następnie składali zeznania świadkowie, którzy byli obecni na odczytzie Pistola.

Wszyscy z

